

Słomski, Wojciech

"Arbitralność filozofii", Józef Niżnik, Warszawa 1999 : [recenzja]

Mazowieckie Studia Humanistyczne 6/1 2, 255-259

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ców, oraz że sokratejska postawa „wiem, że nic nie wiem” godna jest ze wszechmiar upowszechnienia nie tylko dlatego, że wzrusza swoją szczerością, lecz przede wszystkim ze względu na wysiłek, jaki trzeba włożyć, aby się na taką postawę zdobyć. *Błędy, spory, argumenty* spełniają więc dwa najważniejsze warunki, jakie spełniać powinien tekst filozoficzny. Pokazują jasno stan wiedzy (właściwie stan niewiedzy) o myśleniu, które rzeczywiście zachodzi, oraz pokazują dlaczego stan ten jest tak mało zadowalający.

Wojciech Słomski

Józef Niżnik, *Arbitralność filozofii*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1999, str. 115.

Czytelnik przyzwyczajony do tego, że dzieła wielkich filozofów mają rozmiary, dzięki którym można je również w sensie dosłownym nazwać wielkimi, z ostrożnością i sceptycyzmem bierze do ręki publikacje o objętości tak niepokącej, że mogłyby one stanowić wstęp do wspomnianych „wielkich” dzieł filozoficznych. Nawyk poszukiwania wielkich idei w opastych tomach może się jednak okazać zwodniczy, ponieważ coraz częściej zdarza się, że książki ważne, prace, o zasadniczym znaczeniu dla naszego spojrzenia na filozofię z powodzeniem mieszczą się na 100–150 stronach. Można odnieść wręcz wrażenie, że charakteryzująca współczesną technikę tendencja do miniaturyzacji nie omija również literatury filozoficznej, przy czym, podobnie jak w technice, rzeczy objętościowo niewielkie okazują się lepsze, skuteczniejsze i ważniejsze niż dawne konstrukcje o monstualnych rozmiarach.

Do takich właśnie książek, których ważność stoi w sprzeczności z objętością (mierzoną liczbą stron) należy *Arbitralność filozofii* Józefa Niżnika. Praca ta zaczyna się wprawdzie w sposób typowy dla współczesnego pisarstwa filozoficznego, a mianowicie od powołania się na tradycję filozoficzną, jednakże owe rozdziały wstępne stanowią jedynie zabieg techniczny, są rezultatem chęci nadania głównej myśli książki naukowej wiarygodności i w żadnym razie nie można ich potraktować jako przypadkowych spostrzeżeń autora powziętych w trakcie studiowania historii filozofii. Nie przypadkiem bowiem tytuł książki brzmi właśnie *Arbitralność filozofii*. Tytuł ten wskazuje, że obiektem zainteresowania autora, jest filozofia traktowana jako podstawa wszelkiej myśli filozoficznej.

J. Niżnik uprawia w swojej pracy coś, co można nazwać „filozoficzną metafizologią” – sformułowanie wydawać się może nieco absurdalne, jednak w gruncie rzeczy sama myśl, którą w swojej książce uzasadnia J. Niżnik, absurdalna bynajmniej nie jest. W *Arbitralności filozofii* mamy bowiem do czynienia z przeplataniem się refleksji filozoficznej z refleksją metafizologiczną, przy czym po-

stępowanie to można uznać za jak najbardziej celowe i potrzebne. Autor bezstannie odwołuje się do mniej lub bardziej odległej tradycji filozofowania (począwszy od Kartezjusza, poprzez Edmunda Husserla, na filozofii współczesnej skończywszy), jednak czyni to po to, aby wykazać, iż ta właśnie tradycja usilnie poszukująca racjonalnych podstaw filozofowania była takich podstaw zupełnie pozbawiona.

Główny problem, jaki w swojej książce stara się rozwiązać J. Niżnik, można sformułować w sposób następujący: czy poza czystym przypadkiem istnieje coś, na czym wspiera się myśl filozoficzna. Poszukując odpowiedzi na tak postawione pytanie autor analizuje najpierw poglądy tych filozofów, którzy to samo pytanie stawiali w sposób odmienny. Sięga więc do filozofii Kartezjusza, zwłaszcza zaś do prac E. Husserla, przy czym wobec poglądów tych filozofów od samego początku zajmuje postawę krytyczną. J. Niżnika różni od nich przede wszystkim sposób postawienia problemu: podczas gdy zarówno Kartezjusz, jak i Husserl pytali o to, co powinno być niezawodną podstawą filozofii, J. Niżnik zastanawia się, czy taka podstawa jest w ogóle możliwa. W ten sposób sytuuje się na zewnątrz optymistycznej tradycji filozofowania, która z góry zakłada, iż dojdzie do pozytywnych rezultatów.

Oczywiście sam fakt zwątpienia w zdolności poznawcze filozofii nie przesądza jeszcze o szczególnej wartości racjonalności. Również będąca ostatnio w modzie filozofia postmodernistyczna dochodzi do tych samych wniosków, ogłaszając wciąż na nowo zmierzch lub co najmniej głęboki kryzys filozofii. Autora *Arbitralności filozofii* nie sposób jednak posądzić o sympatyzowanie z postmodernizmem, gdyż postmodernizm (jeśli uda się odczytać ezoteryczny język literatury postmodernistycznej) nie wykracza poza stwierdzenie, że wszystko składa się z symboli i ich konwencjonalnych znaczeń. Zresztą również postmodernizm zostaje przez J. Niżnika potraktowany jako tradycja filozoficzna, różniąca się od innych być może tym, że nieświadomie przeczuwa ona przypadkowość każdego dyskursu filozoficznego.

Przyjmując, że podstawą każdej cywilizacji, a cywilizacji zachodniej w sposób szczególny, jest refleksja filozoficzna, J. Niżnik podejmuje próbę zbadania, czy sama refleksja filozoficzna posiada podstawę, która stanowiłaby dla niej wystarczające usprawiedliwienie. Podstawa taka musiałaby być czymś pozafilozoficznym, istniejącym obiektywnie i od filozofii niezależnym. Takiej jednak podstawy filozofia znaleźć nie potrafiła, mimo że, jak wykazuje J. Niżnik, wielokrotnie podejmowała i nadal podejmuje próby jej znalezienia. W swoich rozważaniach autor *Arbitralności filozofii* pokazuje, iż filozofia sama sobie taką podstawę stworzyła i za pomocą tej podstawy usiłowała bronić się przed poczuciem przypadkowości i, mówiąc słowami autora, własnej arbitralności.

Sens pytań stawianych przez J. Niżnika jest jednak znacznie głębszy niż mogłoby się to wydawać przy pobieżnej lekturze jego książki. *Arbitralność filo-*

zofii dotyczy wprawdzie pośrednio podstaw wszelkiej refleksji filozoficznej, zarazem jednak określa sens tej refleksji, który okazuje się być sensem znacznie szerszym, niż ten, który wyłania się po zbadaniu samych tylko podstaw filozofowania. Stwierdzając, że ludzki świat został zbudowany wokół stałych punktów orientacyjnych oraz że punkty te zostały wytworzone w sposób dowolny przez filozofię, autor dokonuje radykalnego i dramatycznego przededefiniowania świata. Przewodnia myśl książki (twierdzenie o arbitralności i przypadkowości racjonalnego charakteru refleksji filozoficznej) pociąga za sobą konsekwencje o tak zasadniczym znaczeniu, że niewiele przesadzając przyrównać je można do kantowskiego przewrotu w epistemologii.

Postulat całkowitego odrzucenia racjonalności może się wydawać kontrowersyjny, warto jednak podkreślić, iż nie jest to postulat obliczony na wzbudzenie sensacji w środowisku filozofów. Jest to raczej głos autentycznego niepokoju o przyszłość człowieka. Z rzadko spotykaną przenikliwością autor *Arbitralności filozofii* spostrzega malejące zdolności człowieka do kierowania stworzonym przez siebie światem i – w przeciwieństwie do wielu filozofów oznajmiających konieczność powrotu do natury – nie ogranicza się do zakomunikowania stwierdzonego stanu rzeczy, lecz stara się znaleźć antidotum pozwalające na radykalną zmianę dotychczasowego sposobu interpretowania świata. Antidotum tym staje się dla autora odrzucenie racjonalności, przy czym wbrew pozorom nie jest to jedynie rozwiązanie negatywne, ponieważ nie sposób zredukować go do zwykłego zaprzeczenia racjonalności. Dla J. Niźnika postulat zerwania z racjonalnością oznacza o wiele więcej: racjonalności nigdy w filozofii nie było – była jedynie wiara w racjonalność. Nie o samą racjonalność chodzi zatem autorowi (która dla niego po prostu nie istnieje), lecz o wiarę w racjonalność, wiarę, która opiera się na irracjonalnych podstawach.

Zarówno do tradycji, jak i do współczesnej literatury filozoficznej J. Niźnik sięga jedynie po to, aby zbadać obiektywne stany rzeczy, tzn. aby przekonać się, czy istnieją obiektywne przyczyny uzasadniające oparcie filozofii na racjonalności. Przyczyn takich autor nie znajduje, dlatego zwraca się ku współczesnemu światu, by stwierdzić, że również i ten świat, jako wyrastający pośrednio z refleksji filozoficznej, nie ma prawa do uznawania się za świat racjonalny. Dlatego też książka J. Niźnika jest książką zarówno o historii filozofii, jak i o rzeczywistym, pozafilozoficznym świecie współczesnym, który przez filozofię został współkształtowany. Z tego też powodu praca ta nie ma charakteru filozoficznej spekulacji – nie znajdujemy w niej niczego, co dałoby się uprawomocnić jedynie poprzez filozoficzną osobowość samego autora.

Wysiłek poznawczy autora wiąże się jednak nie tylko z gotowością do wzięcia na siebie odpowiedzialności za wnioski z badań, lecz w równej mierze wymaga odwagi do przyjęcia konsekwencji odrzucenia racjonalności, a więc zerwania z podstawowym pojęciem dotychczasowej filozofii. Praca J. Niźnika za-

sługuje więc na uznanie również dlatego, że stanowi przykład filozofowania w takim tego słowa znaczeniu, jak filozofowanie pojmowane było u swojego zarania. Autor musi w gruncie rzeczy odrzucić całą dotychczasową filozofię (stąd właśnie odwołanie do Kartezjusza i Husserla, którzy uczynili to samo), by rozpocząć filozofowanie w pewnym sensie od początku. Oczywiście zupełne odrzucenie dotychczasowej tradycji byłoby lekkomyślne, gdyby autorowi nie towarzyszyła świadomość, że tradycja ta była potrzebna po to, aby okazać konsekwencje dowolności w rozstrzyganiu dowolnie stworzonych problemów. Dotychczasowa filozofia, w tym również filozofia świadomie poszukująca dla siebie podstaw, jest autorowi potrzebna jako dowód na to, iż idea racjonalności nie została do tej pory obroniona i nic nie wskazuje na to, aby możliwe było znalezienie metod obronienia.

Z lektury *Arbitralności filozofii* wyłania się więc obraz poszukiwań fundamentu filozofowania, obraz zawierający dwa zasadnicze rysy, stanowiące dowody potwierdzające główną tezę autora; dowodem takim jest zarówno historia filozofii, jak i terażniejszość (historia filozofii nie zostaje oczywiście omówiona w sposób wyczerpujący, jednak autor wybiera z niej te momenty, które znakomicie poświadczają wysiłki filozofii do ugruntowania samej siebie). Poza historią i współczesnością pozostaje już tylko przyszłość, którą autor traktuje jako przyszłość otwartą. Ta właśnie przyszłość może albo przyjąć sugerowane przez autora odrzucenie racjonalności (uświadomić sobie brak racjonalności), albo zachować jej złudzenie.

Można się zastanawiać, po co J. Niżnik podejmuje badania nad funkcją racjonalności w filozofii, a tym bardziej po co wyniki tych badań publikuje w formie książki, skoro nie jest w stanie podać zadowalającej alternatywy dla uczynienia racjonalności podstawą filozofii. Warto również zadać sobie pytanie o przyczynę podjęcia tej pracy, nie zapominając przy tym, że w tym przypadku przyczyna i cel nie muszą pozostawać ze sobą w ścisłym związku.

Pytanie o przyczynę ważne jest w przypadku książki J. Niżnika przede wszystkim dlatego, że przyczyna ta wydaje się być tutaj o wiele głębsza niż sama tylko ciekawość poznawcza i chęć znalezienia odpowiedzi na określone pytania. Skoro bowiem refleksja filozoficzna (przy czym samo to pojęcie autor traktuje bardzo szeroko) jest podstawą kultury i cywilizacji oraz skoro współczesna zachodnia cywilizacja techniczna w coraz większym stopniu przerasta swojego wytwórcę i wymyka się mu spod kontroli, to zagrażający człowiekowi aspekt współczesnej cywilizacji wydaje się mieć swoje przyczyny właśnie w filozofii. Z tego punktu widzenia niepokój o problem racjonalności filozofii i głębokie przejęcie się niepewnym charakterem fundamentów tej cywilizacji jest nie tylko uzasadnione, lecz oczywiste i konieczne. Zrozumienie, iż wszystko, co człowiek zdołał stworzyć, daje się przyczynowo uzasadnić taką czy inną formą refleksji

filozoficznej, nakłada wręcz moralny obowiązek poszukiwania podstaw tej refleksji i nadania tym poszukiwaniom formy systematycznej pracy naukowej.

Świadomość takiej właśnie odpowiedzialności wydaje się towarzyszyć autorowi *Arbitralności filozofii*. Jest to odpowiedzialność niemała, ponieważ od odpowiedzi na pytanie o podstawę będzie zależeć przyszłość możliwości filozofowania. Odpowiedzialność ta bynajmniej nie zmniejsza się w świetle prozaicznego zarzutu, że być może niewielu filozofów zdecyduje się przyjąć wnioski sformułowane przez J. Niźnika. Tak czy owak wnioski te stały się obowiązujące dla samego autora i stają się takie dla każdego, kto nie znajdzie wystarczających argumentów, aby wnioski te obalić.

Wojciech Słomski